CENA 150.000 Mk. 7 STYCZNIA PONIEDZIAŁEK Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 43.

Rząd u p. Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 7.1.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem pana Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego narada członków gabinetu w sprawach związanych z sanacją skarbu.

W kołach politycznych przywiązują do tej narady wielką wagę, gdyż ma ona zadecydować o bliższym udziale pana Prezydenta Rzplitej w akcji rządu — w związku z uchwalonemi pełnomocnictwami.

Strasznie wojowniczo zrobiły się Włochy

Nabrały przekonania, że wszystkie armje są takie jaką była austrjacka

RZYM, 6.1. Prasa włoska donosi o mających się w najbliższym czasie odbyć manewrach skombinowanej floty angielsko-włosko-hiszpańskiej na wodach morza Śródziemnego. Manewry takie muszą nosić charakter demonstracyjny antifrancuski.

Venizelos rozpoczął kurację Grecji

Postawił diagnozę i przepisał początek kuracji

ATENY, 6.1. — (PAT). Po odbyciu narad z przywódcami liberałów, liberalnych republikanów Venizelos odbędzie dzisiaj konferencję z Zaimisem i dawnymi przewodniczącymi partji Metaxiasem i Triandalylakosem. Szczegóły odbytych narad zachowywane są w tajemnicy.

Dziennik „Eleftheron Vima" dowiaduje się, że pogląd Venizelosa na sprawę ustroju państwa jest następujący: Nieobecność króla jest konieczną aż do czasu, gdy naród — w czasie możliwie najkrótszym wypowie się drogą plebiscytu co do tego 1) czy pragnie lub nie utrzymania obecnej dynastii i 2) za monarchją, czy za republiką.

Jeżeli lud wypowie się za dynastją, wówczas król Jerzy winien powrócić, jeżeli zaś za monarchją, lecz przeciwko obecnej dynastji, — Grecja winna powołać nowego króla. Jeżeli wreszcie naród wypowie się za ustrojem republikańskim, wówczas sprawę nowego ustroju ureguluje zgromadzenie narodowe.

Venizelos, według informacji dziennika, postanowił zapewnić biorącym udział w plebiscycie najzupełniejszą swobodę głosowania; plebiscyt odbędzie się zapewne pod kontrolą mieszanych komisji, w skład których wchodziliby równie przeciwnicy Venizelosa.

Venizelos godził się objąć tekę spraw zagranicznych

ATENY, 6.1. (PAT). — Niektóre dzienniki greckie dowiadują się, że Venizelos odmówił przyjęcia prezydentury gabinetu, godząc się jedynie na przyjęcie teki spraw zagranicznych. Liberałowie proponują Venizelosowi objęcie przewodnictwa izby. Wybór przewodniczącego izby ulegnie prawdopodobnie odroczeniu do przyszłego tygodnia.

Poincaré gotów jest przyjąć Stinnesa

LONDYN, 6.1 (PAT). Według wiadomości z Paryża rząd francuski jest skłonny do dalszego złagodzenia swego stosunku do obłożonych okupowanych.

Według tych samych źródeł Poincaré ma zamiar przyjąć Stinnesa, celem odbycia z nim konferencji w sprawie ustalenia ściślejszej współpracy władz okupacyjnych z przemysłem zagłębia Ruhry.

Nacjonalizm i komunizm w bratnim uścisku

Nawet i w polityce teorja ciążenia krańcowości znajduje potwierdzenie, zwłaszcza kiedy łącznikiem jest węgiel i nafta

RZYM, 6. 1. — Traktat między Włochami a rządem sowieckim należy uważać za definitywnie zawarty. Mussolini w dalszym ciągu odbywa konsultacje z delegatem sowieckim Jordańskim.

W Niemczech rząd już rozpoczął akcję sanacji

60 dyrektorów banków aresztowanych!

BERLIN, 6. 1. — Prokuratorja państwa wytoczyła dochodzenie karne i aresztowała 60 dyrektorów banków za spekulacje, pasożytnictwo żywnościową, ujawnioną specjalnie w tranzakcjach z hurtownikami produktów żywnościowych, lichwę

6-go stycznia, niedziela, złoty polski = 1,390.00 mk. pol.
W poniedziałek, 7-go i we wtorek 8-go b. m. złoty polski 1,410.000 mkp.

Grube ryby przebijają sieci, w niewodzie pozostają jedynie drobne płotki

Dwaj aresztowani dyrektorzy Banku cukrowniczego wczoraj zostali wypuszczeni na wolność

(Od warszawskiego korespondenta).

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili mocą rozkazu prokuratora, aresztowani wczoraj i oddani do dyspozycji sędziego śledczego, dwaj dyrektorzy Banku cukrowniczego, pp. Stanisław Wilczyński i Edward Kikoiski zostali wypuszczeni na wolność.

Śledztwo w sprawie przestępstw o popełnienie których oskarżony jest wspomniany bank prowadzone jest w dalszym ciągu, jedynie personel kierowniczy odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Wielki przemysł łódzki szykuje się do nowej kampanji antispołecznej i antipaństwowej

Zahamowanie ruchu przemysłowego w Łodzi może się odbić fatalnie na pracy sanacyjnej

Ale co to może obchodzić panów wielkich przemysłowców!

ŁÓDŹ, 6.1. (PAT).—W łódzkim przemyśle włókienniczym obowiązywała umowa, postanawiająca, że zarobki robotników regulowane będą automatycznie według wskaźnika zmian kosztów utrzymania, jakie wykazywać będzie miejscowa komisja statystyczna. Umowa ta wygasła z końcem roku 1923.

Jeszcze z końcem r. ub. przemysłowcy zawiadomili związki robotnicze, że nie mają zamiaru odnawiać umowy, oraz że nie zamierzają zastosować wskaźnika, wykazanego przez komisję statystyczną za drugą połowę grudnia w wysokości 61.92 proc. W sprawie tej odbyła się konferencja pomiędzy reprezentantami związków przemysłowców i związków robotniczych przemysłu włókienniczego.

Na konferencji tej przedstawiciele przemysłu ostatecznie zakomunikowali robotnikom, że wskaźnika za drugą połowę grudnia stosować nie będą ze względu na bardzo trudną sytuację, w jakiej obecnie znajduje się przemysł włókienniczy.

Konferencja nie doprowadziła do żadnego wyniku. Robotnicy postanowili dać przemysłowcom ostateczną odpowiedź w przyszłym tygodniu. Jednocześnie związki zawodowe robotnicze zawiadomiły ministerjum pracy o wytworzonej sytuacji.

W związku z tem i wobec spodziewanego jeszcze większego zastoju w przemyśle i handlu włókienniczym oraz w gałęziach pokrewnych, w wielu przedsiębiorstwach łódzkich w dniu 1 stycznia r. b. wymówiono personelowi pracę.

Rząd otrzymał pełnomocnictwa

Sejm w piękny sposób spełnił swoje zadanie

Zrzekł się swoich uprawnień w imię interesu Państwa i skarbu

WARSZAWA, 7.1.

Izba poselska załatwiła wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach sanacyjnych. Izba dokonała tego

z ofiarnością godną tem większego uznania,

ile że poczynania Sejmu nie zawsze niestety zasługują na pochwałę.

Z tem zastrzeżeniem można oczywiście zgodzić się na oświadczenie p. marszałka Rataja uczynione po przyjęciu przez Izbę projektu.

Po odczytaniu interpelacji m. in. pos. Piotrowskiego (PPS.), co do charakteru misji i zachowania się (propagandy amerykanizacji polaków w Ameryce) generała W. P. i byłego posła Józefa Hallera podczas pobytu jego w Ameryce, przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy

kasującej zaliczanie progresji

podatku gruntowego na poczet podatku majątkowego.

Po kilku oświadczeniach przyjęto dalej w III czytaniu projekt ustawy

o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego

do regulacji płac zarobkowych, ze stylistycznymi poprawkami pos. Żuławskiego (PPS.) i następującą poprawkę pos. ks. Woyciekiego (Ch. D.):

„wskaźnik zmian kosztów utrzymania obliczony na podstawie porównania kosztów utrzymania w okresie badanym z kosztami utrzymania w okresie poprzedzającym ten okres, winien być zastosowany do obliczenia przypadających na następny okres badania płac zarobkowych, począwszy od następnego dnia po okresie badanym".

Inne poprawki odrzucone. Przyjęto rezolucje komisji.

Po przemówieniu pos. Somschera, który zapowiedział, iż klub niemiecki

wstrzyma się od głosowania

nad projektem ustawy o pełnomocnictwach sanacyjnych i krótkiem oświadczeniu się p. premjera Grabskiego co do jednej z poprawek, przystąpiono do głosowania nad pełnomocnictwami.

W głosowaniu odrzucono wszelkie poprawki i przyjęto projekt ustawy w trzeciem czytaniu.

Przyjęto także rezolucję p. Łypacewicza, ażeby Rząd najdalej do końca stycznia wniósł projekt ustawy ramowej w sprawie reorganizacji, względnie zniesienie niektórych władz i urzędów.

Marszałek: Z powodu uchwalenia w trzeciem czytaniu tej ustawy pragnę uczynić pewną uwagę. Stało się już modą

wymyślanie pod adresem Sejmu

naszego. Niewątpliwie ma on swoje wady, ale choćby pobieżne przejrzenie Dziennika Ustaw pokazuje, że Sejm ten w ciągu ostatniego roku dokonał wielkiej pracy. Uchwalenie prawie jednomyślne ustaw podatkowych jest najlepszym tego wyrazem. Ta ustawa o pełnomocnictwach, wymagająca od Sejmu wielkiej ofiary, bo zrzeczenia się na pewien czas uprawnień, jest jeszcze jednym

dowodem ofiarności Sejmu

i tego, że zawsze kieruje się on interesem Państwa i uwzględnieniem ciężkiego położenia Skarbu. (Oklaski).

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy pos. Zdziechowskiego (ZLN.)

przyjęto prowizorjum budżetowe

za III kwartał r. z. i I kwartał b. r.

Po referacie pos. Z. Seydy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu podpisanego w Berlinie 11 lipca 1923 r. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie 28 stycznia o godz. 4-ej po południu. Na porządku dziennym ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej i nagłość paru wniosków.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Dziś rano w Tulonie odbył się uroczysty pogrzeb komendanta „Dixmude". Za pogrzebem posuwały się nieprzeliczone tłumy ludności.

Zaprzeczają wiadomości, jakoby Stinnes zamierzał udać się do Paryża w celu prowadzenia rokowań w sprawie odszkodowań.

Czechosłowacja uiściła w grudniu r. z. ostatnią ratę w wysokości 500 tys. funtów sterl. długu, zaciągniętego w Anglji.

W Berlinie liczą się ze wznowieniem w najbliższych dniach ruchu separatystycznego w Palatynie.

Gabinet Baldwina wystąpi przed nową Izbą dopiero w dniu 15 b. m.

„Giornale d'Italia" donosi, że rozwiązanie Izby nastąpi z końcem stycznia, a nowe wybory będą rozpisane na dzień 6-go kwietnia.

Laguna wenecka częściowo zamarzła.

Nowa broń do walki z klęską ludzkości

WIEDEŃ, 6.1. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: W instytucie Pasteura wynaleziony został skuteczny środek na leczenie syfilisu, który jednocześnie działa i zapobiegawczo.

Nowy środek, który otrzymał nazwę „Stofarsol 90", został w licznych kuracjach wypróbowany i zastosowany w ostatnim roku z zupełnem powodzeniem do 190 pacjentów. Wynalazcą jest prof. Lereux.

Międzynarodowy kongres pocztowy

Będzie połączony z uroczystością 50-ciolecia międzynarodowej konwencji pocztowej

SZTOKHOLM, 6. 1. (PAT). P. R. — W lecie r. b. zwołany zostanie do Sztokholmu międzynarodowy kongres pocztowy, który trwać będzie 6 tygodni. Sekretarjat kongresu otrzymał już koło 1000 wniosków, nad któremi kongres będzie obradował. Trzeba dodać, że w czasie trwania kongresu odbędzie się uroczystość 50-lecia zawarcia międzynarodowego związku pocztowego.

Sekwana rujnuje podziemia Paryża

PARYŻ, 6. 1. (PAT). — Mur podtrzymujący wejście do tunelu na stacji miejskiej „Inwalides" (Inwalidów) w pobliżu Sekwany, runął na przestrzeni 30 metrów. Woda niezwłocznie wtargnęła do wyłomu. Wypadków z ludźmi nie było.

Niemcy zabiegają o przymierze z Turcją

BERLIN, 6. 1. (PAT).—„Vossische Zeitung" dowiaduje się, że rząd niemiecki zamierza nawiązać z rządem tureckim rokowania celem zawarcia traktatu przyjaźni. Prowadzenie pertraktacji ze strony Niemiec ma być powierzone jednemu z posłów niemieckich w państwach bałkańskich.

8 do 10 na korzyść czerwonych

WASZYNGTON, 6.1. (PAT). Meksykańska agencja stronnictwa Huerty komunikuje, że rewolucjoniści utrzymują się w dalszym ciągu w 10 stanach, w 8 zaś panuje rząd Obegrona.

Rewolucjoniści trzymają w swych rękach 7 portów morskich, w tej liczbie port Vera Cruze.

Nowy gabinet japoński

PARYŻ, 6. 1. (PAT). P. R.— Według doniesień z Tokio, Kiyoru utworzył nowy gabinet, w skład którego wchodzą: Ishi, jako minister spraw zagranicznych, Mazuna — spraw wewnętrznych, Hayashi — oświaty, Mazeda — wojny i Fukuda — marynarki.

Z komisji dla zbadania zajść krakowskich

WARSZAWA, 7.1. Komisja, wybrana przez Sejm dla zbadania zajść od 6 do 8 listopada ub. r. w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu ukonstytuowała się w dniu wczorajszym przez wybór posła Kozłowskiego (ZLN) na przewodniczącego, oraz posła dra Putka (Wyzw.) jako referenta zajść krakowskich, posła Wichlińskiego (chn.) jako referenta zajść tarnowskich i posła dra Libermana jako referenta zajść borysławskich.

Po zbadaniu przez referentów aktów ministerjum spraw wewnętrznych zajść tych dotyczących, komisja zbierze się 22 b. m. w Warszawie dla ułożenia programu pracy i regulaminu wewnętrznego, poczem wyjedzie do Krakowa dla zbadania wypadków na miejscu.

O czem każdy oficer musi wiedzieć?

Rozporządzenie wykonawcze do pragmatyki oficerskiej, w części dotyczącej urlopów, zostało — jak się „Express Poranny" dowiaduje — zmienione w ten sposób, że prawo udzielania oficerom młodszym urlopów do 4-ch tygodni odtąd przysługiwać będzie dowódcom, posiadającym uprawnienia conajmniej dowódcy pułku.

Urlopy do 6-iu tygodni udzielać może przełożony, posiadający uprawnienia conajmniej dowódcy dywizji.

Urlopy oficerów gospodarczych

Dowództwo okręgu korpusu nie przez dowódców formacyj Nr. 1 Warszawa wyjaśnia, żebez uprzedniego uzyskania zgoda urlopy powyżej trzech tygodni dy szefa Intendentury i przedłożenia protokułu odbiorczego. nie mogą być udzielane oficerom gospodarczym bezpośred-

Wszystko to bardzo pięknie, ale

bez kagańca będą nas nadal kąsały bankowe brytany i spekulacyjne pieski

Przyjęcie w głosowaniu nad projektem ustawy upełnomocniającej poprawki pos. Zdziechowskiego (Zw. Lud. Nar.), za pobiegającej temu, iżby rząd mógł wkraczać w sferę działalności banków przez narzucanie im zmiany statutów, wywołało — jak pisze „Express Poranny" — wczoraj w Izbie sensację.

Poprawka przeszła głosami prawicy, Piasta i Wyzwolenia. Prezes tego ostatniego klubu, p. Thugutt, wyjaśnił, iż klub jego głosował dlatego za poprawką p. Zdziechowskiego, iż zapytany przez p. Thugutta p. Grabski oświadczył, iż jest mu obojętne, jaka redakcja zostanie ostatecznie przyjęta: komisyjna, która uprawnia rząd do narzucania bankom zmiany statutów, czy pos. Zdziechowskiego, która temu zapobiega. Ministerjum skarbu nie zamierza korzystać z tego prawa.

Kiedy pos. Zdziechowski poprosił o poparcie swej poprawki — uzyskał je wzamian za poparcie poprawki pos. Łypacewicza (Wyzwolenie), nadającej rządowi prawo mianowania prezesa, banku emisyjnego i zatwierdzania kierowników.

Zajście, które wywołało w Sejmie sensację, znajduje w ten sposób swoje wyjaśnienie.

Na krwawych gruzach bolszewji, zakwitła biała lilja katolicyzmu

MOSKWA 5. 1. Synod cerkwi prawosławnej otrzymał z Kijowa doniesienie, że w zachodniej części Ukrainy szerzy się z ogromną szybkością katolicyzm. Największa ilość wyznawców kościoła katol. pochodzi z miast i miasteczek z pośród ludzi biednych przeważnie kobiet. W Żytomierzu, Berdyczowie, Płoskirowie i w innych miastach kościoły, podczas nabożeństwa są przepełnione nietylko katolikami, lecz i prawosławnymi. W niektórych miejscowościach przejście na katolicyzm zaczyna przybierać masowy charakter.

Zgon posła ks. Lutosławskiego

WARSZAWA, 7.1. Wczoraj o godzinie 2 i pół po poł. w majątku rodzinnym Drozdowo, z. łomżyńskiej zmarł na szkarlatynę ks. poseł Lutosławski.

Ks. Kazimierz Lutosławski ur. w r. 1880 w Drozdowie, p. Łomża, osiągnął w r. 1903 doktorat medycyny na uniwersytecie w Zurychu, poczem w r. 1912 otrzymał święcenia kapłańskie i studjował teologję w Fryburgu. Od r. 1914 rozwinął ożywioną działalność społeczną, oddał usługi polskim organizacjom wojskowym, za co marszałek Piłsudski odznaczył go „Krzyżem walecznych".

Wybrany w r. 1919 posłem na Sejm ustawodawczy okazał niepoślednią ruchliwość, uczestniczył w pracach kilku komisji i w plenarnych obradach Sejmu. Odszczególniał się niepohamowaną popędliwością, której często ulegał cały klub ZLN.

Ks. Lutosławski rozporządzał dużą wiedzą i był wprawnym mówcą parlamentarnym.

Zaliczki na emeryturę dla zwolnionych bez wypowiedzenia urzędników

Wobec możliwości pozostawienia zwalnianych bez wypowiedzenia funkcjonarjuszy państwowych ze służby bez wszelkich środków do życia ministerjum skarbu zaprojektowało by zwolnionym wypłacane były zaliczki na poczet ew. emerytury, któraby im miała być przyznana.

Zaliczka ta wynosiłaby sumę 3-miesięcznej ostatnio pobranej gaży w służbie czynnej i ulegałaby potrąceniu po ew. przyznaniu uposażenia emerytalnego.

Według projektu powyższego zaliczki nie byłyby wypłacane tylko tym funkcjonarjuszom, którym wypowiedziano służbę o 3 miesiące wcześniej i którzy nie posiadają praw do emerytury.

O wartość realną bilansów i majątku przedsiębiorstw państwowych

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów, zapadła bardzo ważna uchwała, mająca na celu zobrazowanie realnej wartości majątku i dochodów państwowych przedsiębiorstw gospodarczych. Dotychczas taki obraz rozpływał się zupełnie w odmiennej wartości marki polskiej dla poszczególnych pozycyj zestawień rachunkowych tych przedsiębiorstw, zależnie od kursu, jaki miała marka polska w chwili tranzakcji, nakładu lub wydatku, stanowiącego daną pozycję.

Tak samo nie sposób było objąć realnej wartości majątku inwentarza tych przedsiębiorstw państwowych, z powodu zmieniającej się nieustannie wartości jednostki obliczeniowej, to jest marki polskiej.

Aby dokonać takiego zobrazowania realnej wartości bilansów i majątku państw. przedsiębiorstw gospodarczych, Komitet ekonomiczny uchwalił:

1) przerachować od dnia 1 stycznia 1923 r. wszystkie zestawienia rachunkowe przedsiębiorstw państwowych na podstawie franka złotego, przyczem za podstawę przerachowania ma być wzięty kurs tego franka w dniach 1 stycznia i 31 grudnia 1923 r., a nadto średni kurs franka w każdym poszczególnym miesiącu ubiegłego roku;

2) przeszacować majątek państwowy, ulokowany w przedsiębiorstwach państwowych, według kursu franka złotego w dn. 1 stycznia 1924 r.:

3) w wykonaniu tych prac przerachowania i przeszacowania upoważnić generalnego sekretarza Komitetu ekonomicznego ministrów p. Widomskiego, przy współudziale delegatów każdego poszczególnego ministerjum, do uznawania odpisów i umorzeń bilansowych, danych przedsiębiorstw, do ustalenia zasad inwentaryzacji tych przedsiębiorstw, do utrzymywania stałego katastru wszystkich przedsiębiorstw, jak i udziałów państwa w prywatnych spółkach akcyjnych, wreszcie do odpowiedniego wpływu na wybór delegata państwowego do tych spółek akcyjnych, celem umożliwienia jednolitego kierunku przestrzegania interesów państwa wewnątrz tych spółek.

Coraz bliżej centralnej Europy ziemia drży

GRAZ, 5. 1. (PAT). — „Tagespost" donosi, że w Kallanga i w innych miejscowościach doliny Liesing w górnej Styrji odczuto wczoraj o godz. 15 min. 40 trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Trzęsieniu towarzyszył huk podziemny.

Ustawa o ochronie lokatorów w komisji prawniczej

WARSZAWA, 7.1. W trzeciem czytaniu projektu ustawy o ochronie lokatorów komisja prawnicza wyjęła budynki państwowe potrzebne na cele kolejowe, oraz zajęte przez wojsko, z pod mocy ustawy, jeżeli przemieszkiwanie w budynkach takich osób prywatnych przedstawia niebezpieczeństwo dla obrony państwa. Wniosek pos. Sommersteina o wyjęcie spółek akcyjnych z pod ochrony lokatorów i zmuszenie ich w ten sposób do budowania własnych domów, wywołał szeroką dyskusję, której nie dokończono. Pos. Bittner (Ch. D.), stanął w obronie spółek akcyjnych w interesie ich „rozwoju".

Wyjęto wreszcie z pod ochrony lokatorów kabarety i variété, przyznano ją natomiast teatrom.

Następne posiedzenie komisji 23 b. m.

Likwidacja rezerwy oficerów sztabowych przy dowództwach korpusów

Jak się „Express Poranny" dowiaduje — istniejące rezerwy oficerów sztabowych przy dowództwach korpusów mają być z dniem 15 stycznia b. r. zlikwidowane.

Należy zaznaczyć, że rezerwa oficerów sztabowych rekrutowała się z oficerów oczekujących na przydział.

Jaknajwięcej Polsce instruktorów przeciwgazowych

Broń chemiczna we wszystkich armjach zajęła pierwszorzędne miejsce.

Wszystkie państwa, dbające o gotowość bojową swych armij, jeżeli chodzi o gazoznawstwo wojskowe, nie szczędzą kolosalnych wydatków na udoskonalenie tej broni.

Chwała Bogu i nasze społeczeństwo dziś już rozumie, że bez broni chemicznej niema dziś wojska.

Świadczy o tem cały szereg towarzystw, zawiązanych w stolicy i na prowincji. Mają one na celu popieranie gazoznawstwa wojskowego.

W Warszawie istnieje już szkoła broni chemicznej. W styczniu w szkole tej rozpoczyna się kurs dla oficerów wszystkich rodzajów wojska, którzy po ukończeniu kursu wykorzystani będą, jako referenci i instruktorzy służby przeciwgazowej.

O zwrot kaucji pobranych przez niemców podczas okupacji

Ze sfer zbliżonych do mieszanego Komitetu rozjemczego w Paryżu dowiadujemy się, że kaucje składane przez ludność polską byłym władzom okupacyjnym niemieckim w markach, rublach papierowych, w złocie i t. p. mogłyby być uzyskane z powrotem, o ileby się udało sprawę tę podciągnąć pod art. 304 b. traktatu.

Jak wiadomo, kaucje te stanowią sumy, które były przez okupantów pobierane głównie na zabezpieczenie przedmiotów, podlegających rekwizycji, a pozostawianych czasowo w rękach właścicieli. Zachodzi jednak cały szereg komplikacji natury prawnej, szczególniej co do warunków, w jakich kaucje były składane. Odnośne dane udałoby się odnaleźć w aktach komisji rewindykacyjnej.

Ci już odetchnęli

BERLIN, 6. 1. — W półurzędowych sferach utrwala się coraz bardziej przekonanie, że sytuacja finansowa Niemiec przestała być tragiczna, i że niema podstaw do obawy przed dalszą inflacją.

Dolarowe oszukaństwa komiwojażerów sowieckiej propagandy

MOSKWA 5. 1. Na propagandę komunistyczną w Stanach Zjednoczonych komintern (komitet wykonawczy międzynarodówki) wydał w przeciągu ostatnich 3-ch miesięcy przeszło 600.000 dolarów. W Moskwie utrzymują w kołach komunistycznych, że trzy czwarte tej sumy pozostały w kieszeniach kierowników kominternu.

Powieść o Polsce powojennej

Zofja R. Nałkowska: ROMANS TERESY HENNERT. Warszawa, 1924 r. Towarzystwo Wydawnicze „Ignis"

P. Zofja R. Nałkowska, przed kilkunastu laty wniosła do literatury jeden z najciekawszych talentów kobiecych. Wyróżniały go trzy indywidualne cechy: rozmiłowanie się we własnej pozie, chłodna perwersja mózgowa i niezmierna wytworność stylu. Rozpoczęła p. Nałkowska swój żywot twórczy od bardzo subtelnej analizy duszy kobiecej. Pierwiastek zimnej refleksji kłócił się tam w sposób wysoce znamienny z potrzebami bogatej wyobraźni poetyckiej i żywiołowem przywiązaniem do życia.

Zbuntowana (nieszkodliwie) szczerość szła w parze z „hulaszliwem samouwielbieniem" i nadmiernie świadomym głodem wrażeń. „Kobiety" p. Nałkowskiej były do siebie wszystkie podobne, bo miały do pewnego stopnia streszczać własną jej istotę wewnętrzną.

Kobiety te były rozkochane do szału w swej urodzie i mądrości. Kochały nadewszystko własną rzekomą niechwytność, własne poczucie nadzwyczajnej wyższości i sfinksowości. Dramat ich polegał na tem, że we wszystkiem co mówią, myślą i robią [illegible] malarskich, że każdy swój ruch i uśmiech widzą z góry, zanim się uśmiechną lub poruszą. Moment filozoficzno - społeczny wyraził się w opowieściach p. Zofji Nałkowskiej w takiem dążeniu „przyszłej kobiety". „Głównym motywem tragedji kobiety jest przeciwstawienie się instynktom i interesom mężczyzny, potrzeba trwałej miłości.

Dążymy do tego, aby abstrakcyjny typ kobiety, dokonawszy się, zaginął, jak zaginął oderwany typ mężczyzny. Z tego poziomu zaczniemy się z niemi rozwijać — jako ludzie. Szamotanie się, walka żywiołów nowe stawanie się, tylko już nie w tej czarnej sferze kobiecości, która nas przecież dusi". Zanim ten „abstrakcyjny typ" kobiety zaginie, bohaterka p. Z. Nałkowskiej lubi „wytwornie" marzyć o swojem życiu, wielbi zapamiętale „swoje zalety, ale nieskończenie więcej swoje wady". Myśli, że może jest najpiękniejszą, „wprost zatruwa jej życie". Najdroższe jej pragnienie polega na tem, aby linja „przeprowadzona przez jej życie była równie wytworna, jak linia jej bioder". Zapewnia uroczyście, że jest „poganką i wzgardziciel ką różnicy pomiędzy złem i dobrem". Cnota wydaje się jej najpiękniejszą i najcenniejszą wówczas, „gdy połączona jest z uświadomieniem jej głupoty, bezcelowości, bezpożyteczności". Kocha siebie za to wszystko zwłaszcza, co w niej „zupełnie bezpożyteczne" i „co kiedyś tam, za ciasną krainą wszystkich horyzontów, bezmiernem bogactwem i fantastycznością piękna zwróci na siebie olśniony wzrok najpiękniejszego z bogów".

Nie ulegało wątpliwości, że te wszystkie literackie objawy samouwielbienia, wyrażały tylko różne postawy, zdobyte w tresurze duszy. Postacie p. Nałkowskiej tworzyły sie bie w wyobraźni, powtarzały to, co autorka... dojrzała w lustrze. Nadeszła chwila, że ta gra myśli, obserwacja mechanizmu wewnętrznego, podziw dla kształtów własnej fantazji, które stwierdzały zawsze pewien „niedobór uczuciowy" — nie mogły wystarczyć autorce „Księcia". Z nadejściem wojny p. Nałkowska poczęła brać żywy udział w życiu społecznem, poczęła interesować się charakterami ludzi, którzy do tychczas przerażali ją swą pustką. Wyostrzona w auto - analizie metoda obserwacji okazała się świetną w zastosowaniu do badania innych. Stosunek uczuciowy do obiektu pozostał ten sam, co dawniej: chłodna, pełna wytwornego objektywizmu obserwacja, stawiająca na tym samym poziomie zainteresowań wszystko i wszystkich — zarówno ludzi głębszych, jak maleńkie duszyczki, zwierzęta i przedmioty.

„Romans Teresy Hennert" jest wysoce znamiennem spojrzeniem autorki na „odrodzoną Polskę". Nie ma p. Nałkowska co do niej żadnych złudzeń, ale też nie usiłuje oskarżać ją o coś kolwiek. „Do licha — mówi jedna z postaci opowiadania — jest już przecież Polska, to jedno jest pewne, że jest. Nie taka, jakeście pragnęli? No właśnie, jest taka, jaka może być. To jedynie jest ważne, to jedynie jest rzeczywiste — i to jest nawet cudowne! Po tych paru latach jest już taka, jakby nigdy nie była w niewoli, jak każde inne państwo: zrujnowana i rozkwitająca, waleczna i chciwa, bohaterska i paskarska. Jest w czem żyć, jest w czem działać! Jesteśmy wreszcie obywatelami, jak wszyscy na świecie — odpowiedzialni, walczący, winni. Już nie ofiary tylko — już winowajcy. Nic nas nie usprawiedliwia, niema już wykrętów. Ani „Chrystus Narodów", ani „kajdany Sybiru", ani „carscy siepacze". Nic, nic! Jesteśmy tacy, jacy możemy być — jaką jest zawsze gromada."

To rozczarowanie winno nam wyjaśnić, dlaczego galerja postaci w „Romansie pani Hennert", galerja świetnie malowana i znakomicie w szczegółach wykończona, daje tak bardzo nieponętną syntezę nowej Polski, lub chociażby jej cząstki. Mamy tu doczynienia ze sferą t. zw. „inteligencji" i pół - inteligencji: urzędnicy, oficerowie, zbogaceni paskarze, etc.

„Charaktery" p. Nałkowskiej opierają się na materjale ludzkim nieco pesymistycznie zebranym. Bohaterka główna, której losy są zresztą dość luźnem wiązadłem scen i epizodów różnorodnych, już na ukończeniu pensji idzie na utrzymanie do bogatego studenta a potem wychodzi za mąż za sprytnego subjekta, który wkrótce staje się spekulantem w wielkim stylu i właścicielem olbrzymiego biura przemysłowo - handlowego. Otrzymała ona znakomity konteriekt bierności kobiecej, idącej za zbytkiem po linji najmniejszego oporu. Innym typem bierności, która nie może się wydobyć z nędzy i tonie cała w „cnotach domowych", jest pani Gondziłłowa, żona porucznika. Poza niemi mamy piękne kochanki i kandydatki na kochanki, zawiedzione narzeczone etc.

Armja otrzymała reprezentantów dość przykrych. Pożera ich niedostateczność poborów i rozkład energji po ukończeniu wojny. Gondziłł dla kochanki popełnia nadużycia finansowe i staje przed sądem wojennym; Omski bezczynność swoją pogrąża w zapamiętałej miłości, która czyni z niego mordercę. Do dwóch innych oficerów zakradł się komunizm i jednego z nich wciągnął w zdradę stanu i usiłowanie samobójstwa.

Reszta towarzystwa prowadzi żywot szary, w drobnych codziennych zabiegach, ze szczyptą tu i ówdzie filozofowania, wszeptanego do ucha przez autorkę. Obraz w całości — beznadziejnie smutny.

Trudno powiedzieć, aby wobec tej atmosfery dało się zawołać „Jest w czem żyć i jest w czem działać!"...

Smutek wrażenia usuwa w powieści p. Nałkowskiej przedni kunszt budowania psychologji poszczególnych figur. Pomimo barw nieco przybladłych w stosunku do dawnej narracji autorki, „Romans Teresy Hennert" jest znakomitym wzorem charakterystyki, dyskretnej, wytwornej, wnikliwej, nie kiedy fenomenalnie subtelnej. W chwilach, gdy nas nuży mały gatunek analizowanych ludzi raduje nas wysoki poziom intelektualny gawędy, wytwarzający ów „bezcenny dreszcz porozumienia", o którym tak wymownie pisze p. Nałkowska.

Jan Lorentowicz.

więc bywa i tak, że marzenie lat chłopięcych staje się rzeczywistością życia dorosłego

Clown-nurek najgłębszych otchłani głupstwa
Clown – szafarz śmiechu–pocieszyciel strapionych

Uciekł z domu do cyrku, kochał woltyżerkę – marł głód

Po przez arenę do nieśmiertelności

Najpopularniejszą osobą Paryża, królem śmiechu i kochankiem wszystkich przedmieść jest klown cyrkowy Grok.

Przy zjawieniu się jego na scenie ludzie wpadają

w szał śmiechu,

a dyrektorzy wszystkich cyrków ubiegają się o jego występy, płacąc mu bajeczne honorarja.

Grok liczy obecnie około lat 45, a karjerę swą zaczął jako 16 letni chłopak, uciekłszy poprostu z domu do cyrku.

Łatwo zrozumieć, jak byli zadowoleni rodzice z tej nowej karjery syna, który uciekł ze szkoły i począł fikać

na trapezie kozłołki.

a w dodatku zakochał się na zabój w 30-kilkuletniej woltyżerce.

Perswazje nie pomogły, 16-letni chłopak zaangażował się do

wędrownego cyrku,

gdzie znalazła się również dama jego serca.

Cyrk wyjechał do Budapesztu, a młodemu Grokowi w drodze łaski pozwolono wystąpić po raz pierwszy przed publicznością.

Debiut zawiódł zupełnie. Grok

okazał się niedołęgą

bez przyszłości. Wypędzono go z cyrku.

Ponieważ jednak był francuzem znalazł zajęcie jako nauczyciel swego ojczystego języka w pewnym domu szlacheckim.

Zamiast jednak przerabiać ze swym wychowankiem formy gramatyczne i wprawiać go w tajemnice paryskiego akcentu, wyuczył panicza

karkołomnych sztuk

cyrkowych.

Skoro przy jakiejś tam sposobności popisało się hrabiątko przed rodzicami ze swych nowonabytych wiadomości, oddalono natychmiast Groka.

I przyszły król śmiechu znalazł się na ulicach obcego sobie miasta bez sposobu do życia i bez funduszów.

Został

grajkiem ulicznym.

Na szczęście trafił do nowego dyrektora cyrku, który wyjeżdżał na występy do Szwajcarji i Grok został zaangażowany w charakterze... kasjera.

Siedział pogrążony w melancholji i sprzedawał bilety, a kiedy pewnego dnia zwierzył się ze swych trosk

staremu błaznowi,

wzruszyło się serce wygi i zajął się edukacją chłopca.

Nauczył go grać na kilku instrumentach, a to nogami na skrzypcach, zebami na fortepianie i rękoma na wiolonczeli.

Grok

robił sam jeden orkiestrę.

I tak szybko wprawił się w tę sztukę, iż po 3 miesiącach pozwolono mu wystąpić publicznie. Tym razem powodzenie dopisało. Posypały się oklaski, musiał powtarzać kilkakrotnie swe produkcje, zdobył sobie publiczność i

gażę artysty.

Stary błazen nie opuścił jednak wychowanka, uczył go dalej i wtajemniczał w arkana clowna. Grok słuchał, korzystał i wzbogacał swój repertuar.

W krótkim czasie prześcignął swego mistrza i przeniósł się na stały pobyt do rodzinnego Paryża.

Grok ma bardzo wysokie pojęcie o swej sztuce.

Aktorów lekceważy, nazywając ich próżniakami i istotami jednostronnymi.

Twierdzi nawet, że sztuka clowna jest

bardziej moralną

i bardziej społeczną niż sztuka aktorska.

Klown daje ludziom radość uśmiechów i rozweselą dusze, podczas gdy aktor obrzydzić może życie, i wznięcić w sercach ludzkich ból i cierpienie.

Śmiech jest najwyższym

skarbem ludzkim,

a on, Grok, z doprawionym nosem, naczerwienionemi policzkami jest szafarzem tego skarbu.

Nikt mu w ten nie dorówna.

Oblicze Polski współczesnej w modrych falach Dunaju

Na Nowy Rok tak pisano o nas w prasie wiedeńskiej:

„Rzeczypospolita nad Wisłą, jedno z najbogatszych i wszelkiemi darami ziemi błogosławione państwo, pogrążone jest w chaosie partyjnictwa"

Co słychać „u Widniu"?

Pytaniem tem przerwaliśmy naszemu informatorowi ponure gażowe rozmyślania.

— W Wiedniu — raportuje przyjaciel naszego pisma — nie moga się oswoić nietyle z niepodległą Polską, ile z takim tworem państwowym, jaki przedstawiamy. Poprostu zaskoczyło centralistów naddunajskich

zjednoczenie ziem polskich.

Austrjacy wprawdzie nigdy szczerze nie kochali prusaków, ale zawsze bali się ich i podziwiali bałwochwalczo. Przyłączenie Poznańskiego i Pomorza do Rzeczypospolitej jest więc dla nich po dziś dzień jeszcze jakimś nieprawdopodobnym koszmarem sennym. Wiedeńczycy są też wobec nas poprawni, uprzejmi, ale w gruncie rzeczy

nie ufają nam i nie wierzą,

byśmy mogli ostać się w przyszłości brutalnym zamachom pikelhauby. Niezależnie jednak od tego kokietują nas z następujących powodów:

Wiedeń jest niepoprawnie zakochany w polskich świniach i w polskich kartoflach. Tak się przyzwyczaił do tych

przysmaków galicyjskich,

że poprostu żyć bez nich nie może. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy mała austrjacka republika jest poniekąd potworkiem z olbrzymią głową stołeczną na cienkich nóżkach, niezdolnych do dźwigania tego wiecznie głodnego ogromu, zerka Wiedeń łakomie ku Polsce w żywność bogatej. Również i węgiel polski pożądany jest bardzo dla austrjackiego przemysłu. Austrjacy kapitaliści żerowali tyle lat na terenie małopolskim, a szczególnie na terenach naftowych, że trudno im zerwać z tą tradycją. Stąd

peregrynacje kapitalistów austrjackich do Polski

i p. Bosla z p. Korfantym kombinacje.

Za pośrednictwem Polski chcieliby również wiedeńczycy nawiązać handlowy

kontakt z Rosją sowiecką.

Linja kolejowa Wiedeń — Dziedzice — Kraków — Lwów — Podwołoczyska to najprostsze i najkrótsze spiecie dla tego skądinąd, przynajmniej dzisiaj jeszcze beznadziejnego flirtu.

Ważną mogła być republika austriacka dla planowej polityki polskiej jako małe wprawdzie, ale wdzięczne narzędzie do szachowania

rozpasanej wielkości Czechów.

Powodzenia narazie taktyczne — p. Benesza zmusiły mały Wiedeń do zajęcia stanowiska niemal uległego wobec Pragi. Niemniej jednak tli na dnie polityki austrackiej żywa niechęć do arogancklch i rozpychających się wszędzie pepeczków. Niemcy, przylepieni do dziwotworu czeskiego, oddziałują na nastroje polityczne aczkolwiek tajone, wiedeńczyków. Stąd też ci ostatni woleliby zawierać możliwe umowy gospodarcze z Polską, aniżeli z Czechosłowacją.

Po części podążyliśmy tą drogą, ustalając z Austrją zasady nowej umowy handlowej, po części zaś zaniedbaliśmy wyłaniające się z tych możliwości momenty polityczne, jak wogóle

zaniedbujemy wszystko to,

co możnaby objąć jakimś szerszym i twórczym planem polityki zagranicznej.

Naogół stwierdzam, że opinja publiczna i prasa Austrji kierują się wobec Polski nader poprawną choć szczerze niechętną neutralnością.

r.

Powietrzny „Kniaź Patiomkin"

Zbuntowana załoga statku napowietrznego „Dixmude" zakłuła bagnetami komendanta

Ostatnie dni przynoszą coraz to nowe wiadomości o sterowcu „Dixmude", którego los zaciekawił całyświat czytający. I jakkolwiek wiele informacyj pochodzi z źródeł urzędowych i półurzędowych, jednakże wiele niezgodności w tych wiadomościach wytwarza coraz mętniejszy całokształt obrazu tej niebywałej w dziejach świata katastrofy.

Naogół, idąc śladem licznych depesz iskrowych i telegramów, jakie się ukazały w prasie całego świata o tym wypadku, historja podróży francuskiego sterowca „Dixmude" przedstawiała się w ten sposób:

Francuski sterowiec „Dixmude", zbudowany niedawno kosztem kilkunastu miljonów franków, należał do typu wielkich sterowców, z których Francja miała zamiar stworzyć flotę obronną dla swego państwa i garnizonował w twierdzy Tulonie (na południu Francji). Przed świętami Bożego Narodzenia załoga sterowca otrzymała rozkaz udania się w okrężną podróż powietrzną, której etapami były między innymi: Algier i Neapol. Otóż w chwili, kiedy sterowiec znajdował się na parę tysięcy stóp nad morzem Śródziemnem już nieopodal brzegów Włoch,

stało się coś, jak dotychczas, niepojętego

i odtąd dziesiątki, bal setki urzędowych depesz, rozesłanych po całym świecie o katastrofie, sprzeczają się ze sobą i dotychczas nie ustaliły najprymitywniejszych, gołych szczegółów wypadku.

Prasa włoska („Tribuna") doniosła, że na wybrzeżu morskiem koło Sciasca znaleziono na wpół zwęglone szczątki, pochodzące ze spalonego balonu.

Równocześnie na powierzchni morza, przy brzegach Sycylji znaleziono pływające zwłoki komendanta statku, które zostały następnie w uroczysty sposób przeniesione na pokład kontrtorpedowca włoskiego i przewiezione do Neapolu.

Obecnie rąbek tajemnicy, która osłaniała dotychczas tę straszną tragedję francuskiego sterowca, zaczyna się odsłaniać.

Z zdania poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że na statku „Dixmude" załoga, która rekrutowała się z marynarzy w swoim czasie zbuntowanych w Odessie i przydzielonych tytułem kary do służby powietrznej, niezadowolona z powodu otrzymania rozkazu udania się w podróż w same święta Bożego Narodzenia,

w drodze powrotnej zbuntowała się i na wysokości Sycylji

nie chciała wracać do Francji, a zażądała od komendanta, aby udać się do Konstantynopola, a następnie

do Rosji.

Żądanie to oznaczało bunt, w następstwie którego wywiązała się formalna walka w powietrzu. Komendanta sterowca zbuntowani żołnierze

zakłuli bagnetami,

a następnie ciało jego wyrzucili w morze.

Dalsze losy sterowca są dotychczas nieznane. Są nawet wersje, że został on spalony od pioruna. Wersja ta jednak nie wyklucza historji o buncie, która wobec rozmaitych temu faktowi towarzyszących okoliczności, staje się coraz bardziej prawdopodobna.

Maksym Gorkij mówi zagadkowo

Niech pan sobie z tego nic nie robi!

Znakomity pisarz rosyjski Maksym Gorkij bawi od szeregu miesięcy

w Czechosłowacji,

gdzie jest otaczany szczególnemi względami i opieką.

Z powodu nadwątlonego stanu zdrowia polecili mu lekarze,

wyjazd do Marienbadu.

Tam też odwiedził Gorkija jeden z miejscowych dziennikarzy, chcąc się dowiedzieć, czy sławny pisarz jest monarchistą

czy bolszewikiem.

Gorkij zastrzegł się wprawdzie przeciwko udzielaniu interwiewów, ale oświadczył:

— Kiedyś byłem monarchistą, dzisiaj już nim nie jestem. Komunistą także nie jestem —

jestem bolszewikiem.

A to jest zasadnicza różnica! Jaka nie wyjaśnił jednak znakomity autor „Na dnie życia".

Chciał być zagadkowym.

Zagadkę tę rozwiązał syn Gorkija, dwudziestokilkoletni młodzieniec, spędzający miodowe miesiące z swą 17-letnią żoną... w domu ojca.

Ojciec, nie chce zamykać sobie możliwości powrotu do Rosji, dlatego mówi tak zagadkowo.

Niech pan jednak nic sobie z tego nie robi!

Imię Mussoliniego—jak postronek wisielca—przynosi szczęście

Madrycki teatr pod nazwą „Rey Alfonso" zapowiedział przed kilkoma dniami sensacyjną premjerę „Mussolini". Sztuka miała być odegrana przez najznakomitszy zespół aktorski, a autorem komedji był lubiany w Hiszpanji komedjopisarz

Torres de Alamo.

Ledwie jednak ukazały się ogromne afisze, zapowiadające przedstawienie, poseł włoski w Madrycie zgłosił się do ministra hiszpańskiego Primo de Rivera, który dopiero co wrócił z podróży do Włoch i miał sposobność poznać osobiście Mussoliniego — z gorącym apelem, aby zakazał przedstawienia, wyszydzającego wybitnego męża stanu współczesnych Włoch.

Nie wypada bowiem, aby człowiek tej miary, co Mussolini, miał być wykpiwany przez artystów zaprzyjaźnionego narodu.

Primo de Rivera zwrócił się natychmiast do

generalnego cenzora

z żądaniem, aby zakazał wprowadzenia sztuki na scenę.

Cenzor, przerażony interwencją ministra, nie czytając wcale sztuki zakazał jej wystawienia.

Wtedy autor i dyrektor teatru, wystąpili z protestem i po kilku dniach

zakaz został cofnięty.

Okazało się bowiem, że sztuka nie ma nic wspólnego z premjerem włoskim, lecz opiewa dzieje poczciwego, skromnego mieszczanina, który na szczęśliwych tranzakcjach

dobił się wielkiej fortuny

i stał się nieznośnym, samolubnym, zachłannym parwenjuszem.

Dyrektor teatru

wyczuwając sensację,

zdołał nakłonić autora, aby bohaterowi swej sztuki dał nazwisko Mussolini.

Sztukę odegrano z małą zmianą w nazwisku, zamiast bowiem Mussolini widniało na afiszu Pio Mussolini.

Komedja dzięki interwencji posła włoskiego zareklamowaną została doskonale i tłumy zapełniają teatr.

A o to właśnie chodziło.

„Zarozumiali mieszkańcy grodu Żyrardowskiego powracają do epoki kamienia łupanego"

Mieszkałem niegdyś w Żyrardowie przez kilka lat i znałem tamtejsze zarozumiałe społeczeństwo, chwytałem więc nieraz z rozkoszą gazety, szukając w nich wiadomości aktualnych z Żyrardowa.

Bo byłem moralnie przekonany, że ludność tak wiele o sobie myśląca i dumna z grodu swego, znajdującego się w pobliżu stolicy, wyprzedzi inne miasta przynajmniej w kierunku kulturalnym i estetycznym.

Zbiegiem okoliczności znalazłem się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w Żyrardowie.

Zapytuję więc przechodnia: — Panie, cóż słychać w Żyrardowie, jakżesz pod względem oświaty i kultury, czy się Żyrardów rozwija?

— Ależ naturalnie — brzmi odpowiedź — mamy dwa kina, teatr, uniwersytet ludowy, i szkół ze dwanaście.

— A gdzież urządzony teatr? zapytuję?

— To pan nie wie? W Domu Ludowym w domu naszym — z dumą przechodzeń odpowiada

— Dziś nawet grają Jasełka. Spiesze więc czemprędzej zobaczyć te Jasełka, urządzone tak wspaniałym gmachu.

Wiedziałem, że gmach ten wzór warszawskiej Filharmonji i kosztem Zakładów Żyrardowskich postawiony został dla rozrywek dla ludu pracującego, pod imieniem „Domu Ludowego Karola Ditrycha".

Wszedłem i zdębiałem. Toć zamiast w Domu Ludowym, jakoby w oborze się znalazłem. Brud, dym, zadu[illegible] nie do opisania.

Publiczność [illegible] i gaduli istna menażerja. Świst, [illegible] tanie nogami, [illegible] plucie z [illegible] wszystko to [illegible] wielkiego zadowolenia.

Gdy postąpiłem kilka kroków dalej, usłyszałem nagle tuż nad uchem brzęk jakiegoś ciała szybującego w powietrzu. Schyliłem głowę, szczęście, że pocisk ów nie we mnie, lecz w głównego artystę - amatora — był skierowany — w dowód uznania.

Wychodzę natychmiast zdenerwowany.

W vestibulu tak wykwintnego gmachu, ktoś naturalne potrzeby fizjologiczne załatwia.

Wyszedłem z obrzydzeniem i na ulicy właśnie na funkcjonarjusza policji państwowej wpadłem.

Mówię, — Panie co się w tym przybytku niegdyś kulturalnym wyprawia, dlaczego gmach tak zniszczony, gdzie krzesła i fotele, które obecnie zastępują ordynarne prowizoryczne ławy, gdzie zarząd tego domu?

— Odpowiedź słyszę: — Panie, to wiecowniki już trzy lata jak wszystko połamali, dziś się nikt nie wtrąca, bo by nas pozabijali.

Z nieopisanym żalem i skowytem w duszy poszedłem na stację kolejową i czekałem z niecierpliwością na pociąg, bym [illegible] nie patrzył na moich rodaków, którzy nienawiścią pałają do tego, co piękne, estetyczne [illegible] wniosłe....

[illegible] korespondenci żydowscy innych gazet nie po[illegible] spraw przed opinją [illegible] — dlaczego tak wspaniały kosztowny gmach, jak Dom Ludowy nie znalazł się w Zarządzie fabryki, bądź to w Magistracie opieki?

Czy mam przypuszczać, że ludność tamtejsza zezwierzęcenia — czasów epoki kamienia łupanego powraca?

Czy brud, zaduch i [illegible] ma być charakterystyczną cechą ludu pracującego?

Panowie żyrardowscy, jeśli tak myślicie, to wasty ludu miasta waszego

St. Miron.

Porady praktyczne

PROSZEK OD POTU.

Doskonały preparat, bynajmniej nie ustępujący sprzedawanym w patentowanych pudełeczkach specyfikom, można otrzymać przez mieszanie 150 gr. talku weneckiego, 150 gr. sproszkowanego krochmalu i 10 gr. kwasu salicylowego. Zaperfumować kilkoma kroplami olej [illegible].

Młodzieniec z twardym charakterem

Wyrzucony za kradzież z posady, dorobił klucz do magazynów i wyniósł dwa akumulatory

Do warsztatów samochodowych w twierdzy Modlin zgłosił się młody jegomość, przedstawił się jako Tadeusz Kliszyński, syn woźnego z Sejmu i pokazawszy poważne referencje, poprosił o posadę. Przyjęto go na kancelistę.

Po pewnym czasie, w warsztatach zaczęły ginąć najrozmaitsze przedmioty: bielizna, części rowerowe, samochodowe i t. p.

Kierownikowi warsztatów udało się ustalić, że złodziejem jest świeżo przyjęty kancelista, lecz nie chcąc go gubić, poprzestał na zwolnieniu młodzieńca z posady.

Jednak Kliszyński, powiedziawszy sobie: „J'y suis, j'y reste", bynajmniej tem się nie przejął, pozostał w Modlinie i dorobił klucz do magazynów.

Następnie, skorzystawszy z odpowiedniej chwili, obiecujący młodzian zakradł się na terytorjum warsztatów, wybrał dwa akumulatory i zbiegł.

Władze bezpieczeństwa nie mogły wpaść na trop złodzieja, lecz wszystko przemawiało za Kliszyńskim, wobec czego zdecydowano się na przeniesienie poszukiwań do Warszawy.

W tym celu delegowany został przodownik p. Sikorski z Pomiechówka. Otrzymawszy do współpracy wywiadowcę p. Maślankę z komendy powiatowej, raźno przystąpił do dzieła.

Nazajutrz Kliszyński był już aresztowany przed gmachem Sejmu.

Akumulatory odnalazły się w poważnej firmie warszawskiej, która nabywając je, nie podejrzewała, iż pochodzą z kradzieży.

Nić życia przekreślona tragicznie

Czy wiesz o tem Stachu, żeś podle złamał życie szlachetne.

Tragicznie zgasła Oleńka Rybołowiczówna pozostawiła w sercach tych wszystkich, którzy zetknęli się z Nią najserdeczniejsze wspomnienia. Dla wszystkich niespodzianką było tragiczny krok nieszczęśliwej Oleńki. Jeśli zastanawiamy się dłużej nad tą bolesną sprawą czynimy to nie dla sensacji tylko dlatego, że samobójstwo tej młodej istoty owiane jest bólem i cierpieniem.

Faktem jest iż miało tu miejsce samobójstwo.

Dowodzi tego dziennik pisany przez zmarłą. Dziennik ten zatytułowany „Moje życie myśli i serce" zawiera szereg ustępów, wskazujących na to, iż Oleńka od dłuższego czasu nosiła się z myślą o samobójstwie.

Pod datą 5 listopada znajdujemy ustęp:

— „Ciekawam czy jest lekarstwo na miłość".

A dalej

— „On zapomniał chociaż zapewniał, że to nie miłość studencka, że to już uczucie jasne i zdecydowane"

23 listopada 1923 r.

— „Otrzymałam od Stacha z Cieszyna 5 słów (wyraźnie pięć słów) podziękowania za życzenia imieninowe. Tak mnie to zabolało, że ze 4 godziny leżałam bez słowa, bez ruchu, prawie że bez myśli a tylko z jedniem jedynem pragnieniem —umrzeć.

Położyłam sobie na piersi rewolwer i czekałam obojętnie aż wszyscy wyjdą z domu.

W pewnej chwili pękło szkło na lampie — a Hania (siostra—przyp. red.) powiedziała, że to będzie jakiś niespodziewane nieszczęście.

Pomyślałam sobie— czy moją śmierć mogliby tak nazwać.

Zmagałam się z sobą strasznie i w końcu chwilowo może zwyciężył w sercu obraz Matki Boskiej z Częstochowy westchnęłam do niej z prośbą o silną wolę i postanowiłam sobie ostatnią decyzją zatrzymać się jeszcze z miesiąc.

Boli mnie serce bardzo—bardzo w tej chwili patrzę na swój nabity rewolwer i myślę że on jednak, jeżeli się warunki pomyślnie ułożą—odegra w mojem życiu rolę b. ważną.

Przeżycia wewnętrzne, zawód i rozczarowanie, zdeptane najszlachetniejsze uczucia unosi Oleńkę w krainę wróżb mistycyzmu. W dzienniku swojem opowiada o wróżbie w noc Sylwestrową, kiedy to o g. 12 w nocy w dwuch lustrach przy 2 zapalonych świecach zobaczyć można przyszłość swoją.

— „Chcę wiedzieć co się stanie zemną i ze Stachiem.

Co do niego to nie wiem co zobaczę w jakiej on będzie sytuacji, lecz co do siebie mam jakieś niezbite niezłomne przekonanie zobaczyć się z przestrzeloną piersią.

Na innem miejscu pisze:

„Wróżyłam przed chwilą, z kart dla mnie śmierć i ślub, Stachowi ślub.

Pamiętniki zawierają poza tem szereg niezwykle ciekawych obrazków natury psychologicznej. Oleńka nie wiedziała może, że posiadała wrodzony talent literacki, że jej pamiętniki to karta z życia, drgającego wszystkiemi nerwami, pulsującego w tempie przyśpieszonem.

Zmarła nie była histeryczką chorą, nie. Była zbyt może uczuciową. I to nie. Chciała i chcieć miała prawo wziąść od życia cząstkę choćby najskromniejszą. Marzyła o gniazdu rodzinnym, o skromnem szczęściu u boku człowieka ukochanego. Tej idylli wiele miejsca poświęca w swym pamiętniku.

Rodzina zmarłej wybaczy nam podanie wyjątków z pamiętników, dotyczących samego faktu samobójstwa, na mocy notatek i wyciągów dokonanych na miejscu. Co więcej zwrócimy się z prośbą o zezwolenie podania pamiętników w całości zawierają one bowiem niezwykle ciekawy materjał dla badań psychologicznych.

Przed mogilnym nadgrobkiem Oleńki Rybołowiczówny schylić należy ze czcią czoło. Nie jest to bowiem samobójczyni tylko istota, której serce bić już nie mogło, bowiem wszystko umarło.

P. Szmurło nieposkromiony.

Kpi sobie z zarządzień policji.

Notowaliśmy w Dzienniku pożar przy ul. Lipowej 14, wywołany przez p. Szmurło właściciela jadłodalni. Po pożarze, który na szczęście został pomyślnie zlikwidowany, p. Szmurło nie dał za wygrane. W dalszym ciągu [illegible] mimo protestu właściciela [illegible] i protokuł, policyjne [illegible] dla [illegible] mieszkańców.

Tym razem rura dymnikowa wyprowadzona została na podwórko i ziepie iskrami i dymem pod balkonem drewnianym posesji.

P. Szmurło odgraża się. że zrobi swoje wbrew rozporządzeniom policyjnym.

Co na to p. Komendant policji i Komenda Okręgowa?

[illegible], a drożyzna skacze.

Mimo tego, że dolar ustabilizował się [illegible] więcej i w ciągu [illegible] przekroczył o 700.000 mk. [illegible] na niezbędne artykuły [illegible] z dnia na [illegible] Funt masł[illegible] litr [illegible] 350.000 mk. Na najniezbędniejszy artykuł — chleb, codziennie zmienia się cennik.

Narazie obowiązuje cennik następujący:

1 klg.	razow.	220 000—270.000
[illegible]	podsitk.	325.000 mk.
[illegible]	[illegible]	370 000 mk.

RADA OPIEKUŃCZA

podaje do wiadomości Kooperatywom, Spółdzielniom, Urzędnikom państwowym i prywatnym i t. d. życzącym sobie otrzymać cukier w m. styczniu, że winni wpłacić do kasy hurtowni tytułem zadatku po czterdzieście pięć miljonów od każdych 100 kilogramów, w terminie do dn. 12 stycznia r. b. włącznie.

Dlaczego kłamała? Czy kłamała?

Tragedja noworoczna zwróciła uwagę ogólną.

Przedewszystkiem postawiono pytanie czy generałowa Stelnicka kłamała, czy miała odwagę powiedzieć generałowi, z którym los przypadkowo, ją zetknął prawdę? To że kogo innego kochała?

Nie. Nie mówiła o tem z generałem. Wiedziała, że wie o tem. Nie miała odwagi cywilnej a może nie chciała generałowi odbierać złudzeń, któremi żył,

Niewiemy dlaczego Marja Raczkowska, nieszczęśliwa w pierwszem małżeństwie, zbliżyła się z generałem. Może olśniły ją szlify generalskie, blask sławy, a może szukała szczęścia i spokoju.

Omyliła się. Zemściła się różnica wieku. Kobieta w pełni sił, rozkwitu fizycznego zobaczyła obok siebie starca.

Zrobiła wszystko, co jej dyktowało poczucie obowiązku. W najgorszych chwilach towarzyszyła generałowi. W tajdze syberyjskiej chroniła go przed bolszewikami, przeprowadziła przez granicę w drodze powrotnej do Polski.

W Białymstoku zetknęła się wypadkowo z Akimowym, człowiekiem młodym, pełnym życia. Tłomaczyła sobie, że dla gen. Stelnickiego chwile najgorsze przeszły, że ma stanowisko materjalnie zabezpieczone, że nie jest jego żoną legalną, że może inaczej urządzić życie swoje. Żałowała go jednakże. Nie chciała pozbawić generała iluzji. Wahała się. Miała na ustach swoich niejednokrotnie wyznanie. Nie śmiała jednakże wyznać, że kocha kogo innego. Nie z tchórzostwa nie. Rozumiała, że skoro nie kocha odejść musi nie wiedziała jednakże, jak to ma uczynić i zwlekała z rozwiązaniem do chwili ostatniej, do chwili, którą przekreśliły kule generała.

Biedna kobieta. W splocie tragicznym wypadków spaliła za sobą wiele mostów w poszukiwaniu szczęścia.

Krok ostatni opłaciła życiem swojem.

„Licytacja łóżek szpitalnych i kostrowych, stołów, stolików, krzesełek, taboretów, drabinek, wanien blaszanych uszkodzonych, balonów dużych szklanych, sieczkarni, starego żelaza i innych rzeczy szpitalnych, należących do Ekspozytury N.N.K. w Białymstoku, odbędzie się dnia 10 stycznia r. b. o godz. 10-ej rano w magazynach Ekspozytury (ul. Wojskowa, koszary gen. Sowińskiego).

Sprzedawane rzeczy oglądać można na miejscu codziennie od godz. 10-ej do godz. 11-ej rano".

KIEROWNIK EKSPOZYTURY
(podpis nieczytelny).

1800

1770

!FABRYKA DROŻDŻY!

UWAGA! UWAGA!

Woskowy (parafinowy) papier bez chloru i kwasu. najlepszy środek do opakowania wyrobów drożdżowych w najprzedniejszym gatunku wyrabia

„SOLALI"

Przemysł Papierniczy Sp. z o. o.
Żywiec, Małopolska

Uwaga! Uwaga!

Restauracja „RITZ"

Od dzisiaj codziennie występuje nowy zespół artystyczny pod p. Boczkowskiego. Początek o g. 10 m. 30. Orkiestra zwiększona. DYREKCJA.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA i USUWA Cholekinaza H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrucji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzenie żeber i parcie na kiszek stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółnią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE HERBATĘ NAJLEPSZĄ W SMAKU

(POLECAMY CEJLOŃSKĄ Nr. 9, CHIŃSKĄ Nr. 5)

Powszechnie znanej w Polsce

ZATWIERDZ. DEPARTAM. HANDLU PRZEM. ZNAK HADLOWY

Przedwojennej Firmy

T-wo Handlu Herbatą

BAZYLI PERŁOW i S-wie

w 1787 ROKU

Oddział w Warszawie, Marszałkowska 52.

TEL. 18-50.

Poszukiwani są energiczni agenci dobrze wprowadzeni w branży kolonjalnej.

DOKTOR 1436
Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz 9- 1 i 5—7
Białystok, ul. Lipowa 33

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17.
1431

Lekarz-dentysta P.P. Cichoński
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, kauczukowe dostawki. 1440

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową
Przyjmuje od godz 9-1 i 4—8
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17

Dr. M. Kachelson
Choroby weneryczne, skórne [illegible]
[illegible]
1442

Dr. NEUMARK
[illegible] weneryczne. Choroby weneryczne, skórne i moczo płciowe
[illegible]

Dr. M. KANEL 1433
Chor. wener. skórne i moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza
[illegible]

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza № 4 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od 8—9 rano i od 4—7 po południu w niedziele [illegible]
1435

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport zagraniczny za Nr. 43544 wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arona Eidelmana zam. Przy ul. Grodzkiej Nr. 15. 1793

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 4484—wyd. przez Starostwo Białostockie Anny Wileńskiej, zam. przy ul. Jurowieckiej Nr. 44 1799

Żyrandol L.XV bronzowy 8 ramienny na 36 świec 110 tuzinów kryształu jest do sprzedania Wiszniowa 7. róg (apteczne). 1798

Zgubiono dowód tożsamości wyd. w m. Gdańsku [illegible] P.K.P. na imię [illegible] zam. w m. Zaciszu a także [illegible] 1794

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet Zgłaszać się: Administracja „Dziennika Białostockiego"

NIESŁYCHANY SUKCES w EUROPIE i w AMERYCE!! Wytwórni francuskiej LES FILMS LEGRAND w PARYŻU

„Apollo"

Sala [illegible] 22
Kasa od godziny 6-ej
Początek o g. 7, 8, 10 w [illegible]
CENY MIEJSC
3 Miejsce [illegible] mk
2 [illegible] mk
1 [illegible] mk
Loża boczna [illegible] mk
Loża [illegible] [illegible] mk

ZA JEDEN POCAŁUNEK

Dramat w 6-ciu aktach z życia arystokracji angielskiej (LA MAISON DANS LA FORET)

ULUBIENIEC BIAŁOSTOCZANEK JOAN ANGELO Słynny odwórca Kapitana Marhange'a w „Atlantydzie"

FASCYNUJĄCA TREŚĆ!!! !!! PRZEPIĘKNE SCENY MOULIN-ROUGE !!!

za odegranie roli głównej w powyższym filmie otrzyma pochwałę francuskiego Związku artystów filmowych

MAGNACKA WYSTAWA!!!

„MODERN" DZIŚ Arcydzieło amerykańskiej wytwórni „Paramont Pictures"

DZIEWCZĘ z KRAINY BORÓW

wstrząsający dramat życiowy w 7 aktach.

Kasa: 5 pop. Początek: 6 wiecz.

W rolach głównych
Potęgi amerykańskich ekranów
WIRGINIA VALLI
JERZY PETERS

Cuda techniki fotograficznej — Wysoce oryginalna treść — Bajeczna gra.

PRENUMERATA — 3.000.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 150 000 mk. W tekście 280.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 150.000 mk. Ogłoszenia w [illegible] o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.